Nr. 204. w Wtorek dnia 2. Września 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 1. Września. — Dzisiejszy Times wynurza zadowolenie z powodu klęski poniesionej przez Garibaldego, żąda jednak, aby Rzym wojsko francuskie opuściło.

Morningpost powiada, że po klęsce Garibaldego powinno nastąpić energiczne działanie rządu włoskiego przeciw Francyi. Włochy wezwać powinny Francyą do opuszczenia Rzymu. Daily News wzywa także rząd francuski, aby wyprowadził wojsko swoje z Rzymu, domaga się oprócz tego oddalenia ministerstwa Ratazzego.

Turyn, 1. Września. — Potwierdza się wiadomość, że Garibaldemu i spólnikom jego wytoczony zostanie proces. Dotąd nie wyznaczono jeszcze trybunału, który go sądzić będzie. Pomiędzy schwytanymi Garibaldczykami znajdować się mają Nicotera i Miceli Dezerterów z wojska ujętych w szeregach Garibaldego rostrzelano.

— W Medyolanie aresztowano Alberta Mario i Miss White. Rząd francuski powinszował gabinetowi włoskiemu szczęścia z powodu wypadku pod Aspromonte.

— Gazetta ufficiale donosi, że pod pozorem fałszywych wiadomości odbyły się demonstracye w Medyolanie, Pavii, Brescyi, Genui i Palermie, ale w skutek interwencyi zbrojnej siły i czujności władz przytłumione zostały. Aresztowania wystarczyły na rozpędzenie spiknionych tłumów i przywrócenie spokojności.

Turyn, 1. Września. — Discussione powiada, że jutro wyjdzie dekret zamieniający senat na trybunał do odsądzenia sprawy Garibaldego.

Medyolan, 1. Września. — Wczoraj odbyły się demonstracye w Medyolanie.

— W Liwornie przyszło do rozruchów. Wojsko cofnęło się, aby uniknąć przelania krwi.

Paryż, 2. Września. — Dzisiejszy Monitor zbija wiadomość o połączeniu tajnej rady.

— W Constitutionnelu dowodzi Limayrac, że Rzym zawsze odrzucał propozycye dążące do pośrednictwa i wynurza życzenie, aby ważne sprawy publicznego porządku w Europie nie były paraliżowane dłużej przez ślepy opór. Rząd francuski pogodzi swoje głębokie poświęcenie dla papieża z obowiązkiem swojej polityki rozumnej, liberalnej i cywilizatorskiej.

Berlin, 2. Września. — Naj. Pan raczył nadać inspektorowi administracyi garnizonowej v. Pachelblowi w Paderbornie i nauczycielowi Aufermanowi w Iserlohnie order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować radcę regencyjnego Sacka w Opolu nadradzcą regencyjnym i dirigentem wydziału regencyjnego.

Berlin, 1. Września. — Sternzeitung ogłasza bardzo obszerną i zręczną notę rządu pruskiego z d. 26. Sierpn., w której hr. Bernstorff występuje przeciw zarzutom rządu bawarskiego przeciw traktatowi handlowemu z Francyą zawartemu. Nota ta została już doręczoną w Monachium. W tym samym duchu napisaną notę przesłano rządowi wirtembergskiemu z dołączeniem noty doręczonej rządowi bawarskiemu. Nota ta została także udzieloną innym rządom niemieckim należącym do związku celnego. Rządowi hanowerskiemu oświadczono na jego odpowiedź niepewną, że rząd pruski ma prawo oczekiwać od niego pewniejszego oświadczenia.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27 Sierpnia. — Dziennik Powszechny zamieszcza co następuje:

Polacy!

Najj. cesarz i król, dostojny mój brat, mianując mnie namiestnikiem swoim w Królestwie, pragnął dać przez to poddanym swoim Polskim niewątpliwy dowód dobrotliwych ku nim chęci.

Podejmując się obowiązku jaki dostojnemu mojemu władzcy podobało się włożyć na mnie, nie taiłem sobie trudności mojego zadania. Lecz czystość uczuć moich, nadzieja w Bogu i w udziale wszystkich Polaków ojczyznę prawdziwie kochających i o jej rzetelne dobro troskliwych, dodała mi otuchy.

W takich to usposobieniach usłuchałem głosu mojego monarchy, a w zakład uczuć moich, przywiodłem z sobą wśród was, co mam sercu najdroższego, małżonkę moję i dzieci, a to niemal nazajutrz po zamachu przeciwko reprezentantowi cesarza.

Silny sumieniem i chęcią poświęcenia wszystkich sił moich szczęściu waszemu, zawitałem w pośród was pod osłoną tylko ufności bez granic, którę w was samych pokładałem.

Wszakże, zanim jeszcze stopy moje dotknęły się waszej ziemi, uzbrojone już było ramię mordercy, który wnet miał cios mi zadać.

Śmierć czychała na mnie z pośrodka rzeszy wychodzących na moje spotkanie i postępowała za pierwszemi krokami mojemi kiedy szedłem przed ołtarze pańskie.

Łaską tylko Boskiej opatrzności ocalony zostałem.

Odtąd dwa jeszcze zamachy spełniono na mężu, którego ufność cesarza i Króla dodała mi z pośród was jako współpracownika w wielkiem mojem powołaniu.

Ramię sprawiedliwości dotknęło winowajców.

Rząd Najj. Pana, będzie umiał ukrócić występne knowania, a osłonić opieką prawa ludzi dobrej woli.

Polacy! czyliż dopuścicie aby występne stronnictwo, nieliczne lecz zapamiętałe i do najohydniejszych środków uciekające się, stawiało zaporę między tronem i narodem i tamowało spełnienie wspaniałomyślnych zamiarów Najj. Pana?

Czyliż ścierpicie aby pod pozorem wolności i miłości ojczyzny, potworne sprzysiężenie terroryzowało naród bezustannemi groźbami?

Bądźcie godni pełnych chwały przodków swoich, pamiętajcie, że dotąd żadna karta dziejów waszych nie nosiła na sobie zmazy czynów tak ohydnych.

Postępowaniem waszem przekonajcie świat cały, że zrzucacie z siebie solidarność wszelką zbrodni naród hańbiących.

Uchwalone przez cesarza i króla, dla zadosyć uczynienia prawdziwym potrzebom, a w wykonanie już wprowadzane wielkie reformy, jako to: utworzenie rady stanu, organizacya szkół, wydziału wychowania publicznego i wyznań, oczynszowanie rolników, emancypacya żydów, ustanowienie rad miejskich i powiatowych, reforma administracyi; wszystkie te środki, świadczą jawnie o pieczołowitości dla was dostojnego naszego monarchy.

Nie dopuszczajcie więc aby zupełne ich wykonanie i dalsze rozwinięcie, tamowane być mogło przez zbrodnicze stronnictwo umiejące tylko niszczyć, ale nie budować.

Polacy! Połóżcie we mnie zaufanie równe temu jakie ja w was położyłem, połączcię się ze mną w jednem uczuciu, pracujmy wspólnie i zgodnie około dobra Polski, prosząc Boga aby usiłowaniom naszym błogosławił, a nowa epoka dobrego bytu i szczęścia otworzy się dla tej ojczyzny którą tak miłujecie.

Warszawa, 27 Sierpnia 1862. Konstanty.

— W dniu wczorajszym rozrzuconą została po Warszawie karteczka następującej osnowy:

»Dnia 28 Sierpnia odbędzie się w całym kraju żałobne nabożeństwo za duszę nowego męczennika wolności, Ludwika Jaroszyńskiego, który 21. Sierpnia bohatersko skończył na szubienicy za to, że całą duszą ukochał ojczyznę i poświęcił się dla jej dobra — obyśmy wszyscy wzięli z jego śmierci przykład i nauczyli się jak wytrwać do końca, jak nieść życie w ofierze, gdy Polska ofiary zażąda!« (sic)

Modlić się za umarłych, jest bezwątpienia każdego chrześcianina obowiązkiem. I ten, którego sprawiedliwość ludzka przed sąd Najwyższego postawiła, daje niezawodnie powód do błagalnej za nim modlitwy. Ale podnosić go do nazwy bohatera i męczennika, jest grzechem przeciw religii i ojczyźnie. Męczennik nie sięga po cudze życie jak sprawca zamachu. Męczennik umiera za prawdę; sprawca zamachu błądził, po-

znał że błądził, poznawszy wyznał to, i życie oddał nie na męczeństwo, lecz na ekspjacyą dokonanego czynu. Naród, któryby uznał śmierć taką za męczeństwo, sam wyrzekałby się prawa modlić się do Swiętych Pańskich męczenników.

— Cesarz, w skutku przedstawienia b. p. o. namiestnika Królestwa, za odznaczającą się gorliwość w pełnieniu obowiązków udzielił nagrody w orderach następującym urzędnikom:

Urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy namiestniku Królestwa, kamerjunkrowi dworu JCKMości Janowi Pęcherzewskiemu i członkowi komisyi śledczej wojskowej w cytadeli aleksandrowskiej, radcy dworu Bazylemu Gładki, order św. Stanisława klasy 2; członkowi tejże komisyi, assesorowi kolegialnemu Augustowi Łagodowskiemu, inkwirentowi tejże komisyi, radcy dworu Izydorowi Dąbrowskiemu, naczelnikowi kancelaryi zarządu naczelnika wojennego oddziału augustowskiego, radcy honorowemu Mateuszowi Siniepupow, order św. Anny klasy 3; b. inkwirentowi komisyi śledczej wojskowej w cytadeli aleksandrowskiej, radcy honorowemu Antoniemu Skowrońskiemu, order św. Stanisława klasy 3.

Warszawa, 29. Sierpnia. — Dziennik Powszechny zamieszcza co następuje: W proklamacyi w. księcia namiestnika onegdaj ogłoszonej, mowa jest o knowaniach stronnictwa wywrotu i o sprzysiężeniu, będących źródłem czynów morderczych ostatniemi czasy w Warszawie spełnionych. Jakoż podane do publicznej wiadomości sądowe sprawozdania ze śledztw wyprowadzonych z okoliczności tych zamachów, świadczą, iż czyny te nakazywane były podług ułożonego planu przez spiskowych, którzy trzymając się sami na ustroniu, lub w danym razie chroniąc się ucieczką, od ugodzonych do zbrodni sprawców odbierali przysięgi, dostarczali im pieniędzy i narzędzi morderstwa, czuwali nad ich krokami i obmyślali dla nich środki ucieczki. Oddzielne poszukiwania co do spisków prowadzone, dostarczyły już władzy piśmiennych dowodów, wyświecających układ sprzysiężeń. Tego rodzaju jest drukowany program organizacyi, podpisany przez tak zwany centralny komitet, oraz forma organizacyi znaleziona przy jednej z osób poszlakowanych. Program wytyka jako cel stowarzyszenia wywołanie powszechnego w kraju zaburzenia, przyczem powiedziane jest, że stowarzyszenie zwraca szczególniej usiłowania swoje do niższych, tak miejskich jako i wiejskich warstw społeczeństwa, że organizacya przez wszystkie koła i osoby do niej należące, prowadzi słowem, pismem i czynem propagandę powstańczą; utrzymując ją w jednym kierunku i kontroli, że utrzymując naród w powadze żałoby i w powstrzymywaniu się od wszelkich zabaw, urządza przeciwko władzy opozycyę jawną i skrytą, podkopuje wszędzie jej siły i nieogradzając się naprzód określonemi postanowieniami, spożytkować ma na rzecz ruchu wszystkie pozycye rządu, czy to przez opór czy też agitacyę, której postać i kierunek stósownie do okoliczności stanowi, że organizacya gromadzi zasoby pieniężne przez nałożony na kraj podatek i przeprowadza uzbrojenie przez zakupywanie broni i urządzenie jej składów.

Część pisma mająca tytuł: forma organizacyi, jako bliżej objaśniającą ostatnie zdarzenia, tutaj ogłaszamy:

Forma organizacyi.

— Dziesięciu ludzi związanych w ścisłą całość, stanowią jednostkę nad którą władzę ma dziesiętnik. Dziesiątka jest podstawą organizacyi. Dziesiętnika naznacza setnik, a okręgowy go potwierdza; — w razie nie wypełnienia rozkazu lub przeciwnego programowi kierunku, dziesiętnik na przedstawienie setnika, otrzymuje dymisyę od okręgowego.

— Dziesiętnik odbiera rozkazy od setnika, któremu wedle możności, jak najczęściej donosi, co zaszło w jego dziesiątce; zarazem udziela mu spostrzeżenia i wiadomości zebrane przez podwładnych po za dziesiątką, które w razie znacznej ich wagi odnosi natychmiast do okręgowego. Dziesiętnik zostaje w ciągłych stosunkach z podwładnymi, a obowiązany będąc czuwać nad bezpieczeństwem i całością dziesiątki, czuwać zarazem będzie nad postępowaniem i stosunkami każdego, rozwijać będzie ich umysły w kierunku programu organizacyi, nie dopuszczając żadnych od niego zboczeń.

— Członka nowego przyjmuje dziesiętnik i setnik za stosowną rekomendacyą dawniej będącego w dziesiątce. W przyjmowaniu raczej na charakter, uczciwość i gotowość poświęcenia się, jak na inne przymioty zwracać będzie uwagę. Wzięcie słowa i zobowiązanie się do zachowania tajemnicy tak na wolności, jak i w razie aresztowania w więzieniu, jest dostateczną i jedyną formą, w przyjęciu nowego członka. Przysięga tylko w razach nadzwyczajnych, a szczególniej przed powstaniem zdradzona będzie.

— Każdemu z dziesiątki dającemu gwarancyę utrzymania sprężystego i karnego podwładnych, wolno jest zebrać nową dziesiątkę, której jest dziesiętnikiem. Jeżeli oddział stu jest zupełnym zostaje setnikiem.

Wszyscy członkowie dziesiątki, jak i innych kółek, tak przełożeni jak i podwładni, powinni mieć spojone zasady organizacyi, ażeby pozostali wiernymi obowiązkom, jakie z nich wypływają. Winni są bezwzględne posłuszeństwo komitetowi centralnemu narodowemu i zwierzchnikom przez niego wyznaczonym. Obowiązani są regularnie uiszczać na czas oznaczony przez komitet określonego podatku, gorliwe i sumienne wykonywanie rozkazów komitetu. W stosunkach względem kolegów w organizacyi, obowiązani są dawać wzajemną pomoc i ratunek w razie nieszczęścia lub zagrożenia niewolą. Obowiązani pomiędzy ludnością nie będącą w organizacyi, prowadzić propagandę powstańczą a sami kształcić się rewolucyjnie wedle możności, w największej tajemnicy wojskowo. Wyrabiać w sobie dalej konieczną dla wykonania wielkich dzieł, odwagę cywilną i wojskową, cierpliwość i poświęcenie bezwarunkowe. Każdy oprócz tego wiedzieć powinien, że za niedopełnienie obowiązków i rozkazów ulegnie karze.

— Setnik ma władzę nad dziesięciu dziesiętnikami, a przez nich rządzi setką. Setnika naznacza okręgowy, a zmienia go wydział miejski na przedstawienie tegoż okręgowego, z powodów wyżej określonych. Setnik odbiera rozkazy od okręgowego, któremu ile możności jak najczęściej donosi o wszystkiem, co zaszło w jego setce, jak i po za nią. Nad bezpieczeństwem setki i wykonywaniem obowiązków i rozkazów, pilnie setnik czuwać powinien. Atrybucye i władze setnika w setce, są takie same, jak dziesiętnika w dziesiątku.

— Okręgowy ma władzę nad dziesięciu setnikami, a przez nich rządzi tysiącem ludzi. Okręgowego naznacza wydział miejski, a potwierdza komitet centralny lub prowincyonalny. Dymisyę daje mu z powodów wyżej wskazanych. Okręgowy odbiera rozkazy od wydziałowego i wydziału miejskiego, przez ajenta stale i umyślnie do niego wysyłanego. Okręgowy składa codziennie raport wydziałowemu o stanie okręgu i pilnuje indywiduów niebezpiecznych dla organizacyi. Raporta i rozkazy podawane są ustnie, lub przez umówione znaki. Atrybucye okręgowego w okręgu, są takie same, jak setnika w setce.

— Dwa lub trzy okręgi, stósownie do miejscowych okoliczności i uznania wydziału miejskiego, stanowią wydział, na którego czele stojący wydziałowy, odbierać będzie rozkazy od wydziału miejskiego wprost lub za pośrednictwem ajentów komitetu. Wydziałowy zajmuje się głównie kontrolowaniem okręgowych i rozpowszechnieniem ćwiczeń wojskowych. Atrybucye jego władzy w wydziale, są takie same jak okręgowego w okręgu.

— Władza nad wydziałowymi w całej Warszawie, oddana jest wydziałowi miejskiemu, który składa się z trzech członków komitetu. Wydział miejski czuwa nad miastem i całą gminą organizacyi. Składa raport komitetowi i odbiera od niego instrukcye, które pilnie bez żadnych zboczeń wykonywa. Naczelnik miasta usunięty być może przez komitet.

— Na prowincyi w ten sam sposób przeprowadza się organizacya z różnicą, że setnika zastępuje okręgowy, którego władza nad terytoryum całego okręgu się rozciąga. Okręgowego zaś zastępuje naczelnik powiatu, a wydział miejski, naczelnik wojewódzki i rada, którą dobierze sobie w liczbie dwóch lub jednego naczelnika powiatowego. Naczelnik wojewódzki komunikuje się sam lub odbiera rozkazy przez stałego ajenta od komitetu.

— W prowincyach dalszych od Warszawy, jak na Litwie, Rusi, Galicyi i w Poznańskiem, zaprowadzona być ma taka sama organizacya z komitetami prowincyonalnemi narodowemi, które rządzą całą organizacyą w prowincyi i zostają przez stałych ajentów w ciągłych porozumieniach z komitetem centralnym w Warszawie i od niego rozporządzenia odbierają.

— Komitet narodowy emigracyjny pozostaje pod władzą komitetu narodowego centralnego, przeprowadza organizacyę narodową w emigracyi i rządzi nią; — zajmuje się prócz tego wydawaniem pisma polskiego w emigracyi, oddziaływając korzystnie na opinię Europy dla sprawy polskiej i czuwa nad wszystkiemi usiłowaniami podźwignięcia ludów. O stanie Europy zdaje komitetowi centralnemu sprawozdanie.

— Komitet wojskowy zachowując się autonomicznie względem komitetu centralnego, przez dwóch członków delegatów wojskowego i cywilnego, komunikuje się z nim, odbiera hasła i insynuacye, dopóki znajduje się w Polsce, w głównym kierunku czyni się zależnym od komitetu centralnego narodowego.

— Komitet centralny narodowy rezyduje w Warszawie i skupia w sobie całą władzę nad organizacyą. Ma on charakter władzy nieograniczonej, z której nikomu sprawozdania nie robi, ani też tłomaczenia ze swych czynów nie zdaje. Usuniętym być może tylko za zgodą większości głosów komitetu. Wszelki rokosz przeciw jego władzy, uznanym będzie za bezskuteczny i nielegalizujący nowego położenia rzeczy.

— Komitet centralny narodowy składa się z siedmiu członków, których sam komitet wybiera i usuwa większością głosów. W razie aresztowania jednego lub kilku członków, pozostali dobierają brakującą liczbę członków, mając głównie na uwadze siłę charakteru, rozum i usposobienie powstańcze nowych członków. Uchwały następują większością głosów. Prezyduje na posiedzeniu regulator.

— Komitet centralny narodowy dzieli się na wydziały:

1) interesów miasta Warszawy,
2) interesów prowincyi,
3) stosunków zagranicznych,
4) policyi, przez którą rozciąga najskrupulatniejszą kontrolę nad najazdem i wszelkiemi działaniami w narodzie,
5) wydział skarbu.

Prócz tego komitet centralny, do wydziału stosunków zagranicznych, dołącza wydział prasy, którą ma pod swoim bezpośrednim nadzorem i przez którą kieruje opinią publiczną; i na całym terytoryum Polski starać się będzie według możności o urządzenie poczty. Kolejno każdy z członków komitetu jest dyżurnym, a miejsce jego pobytu znane jest tylko wydziałowi miejskiemu, wydziałowym i ajentom stałym. Ajenci są stali: na prowincye i za granicę; — prócz tego każdy z członków ma przy sobie dwóch ajentów pomocników.

— W wykonaniu swojej nieograniczonej władzy, centralny komitet za wykroczenia swoich podwładnych naczelników przeciw rozkazom komitetu i kierunkowi organizacyi w programie wskazanym, daje dymisyę, albo zamienia się w sąd, lub go z innych osób naznacza i winnego pociąga do tłomaczenia.

— Członkowie centralnego komitetu uroczyście przysięgają tajemnicę nazwisk, działań komitetu i całej organizacyi, tak przez czas swego urzędowania, jak i po skończonem urzędowaniu.

— Chwilę powstania sam komitet naznacza, plan jego układa, wyznacza naczelnika wojskowego Polski i rząd tymczasowy, a z rozpoczęciem jego funkcyonowania komitet i organizacya narodowa rozwiązują się. Dan w Warszawie, 24. Lipca 1862.

Pismo to pokazuje dowodnie, iż sprzysiężenie usiłujące miotać Warszawą i krajem i z drogi reform i ulepszeń towarzyskich strącić nas w przepaść odmętu, nosi na sobie te same cechy jak knowania i spiski stronnictwa bezrządu, w niektórych innych krajach na zachodzie odkryte i ukrócone, z tą niestety różnicą, iż u nas mordy należą do codziennych środków działania tego stronnictwa które na naszej ziemi tem większą okazuje zapalczywość im więcej reformy i zbawienne ulepszenia przez administracyę krajową w nowym jej składzie niezachwianie przeprowadzane, wszelką podstawę bytu temu stronnictwu odejmują i potępienie wszystkich ludzi dobrej woli w narodzie na knowania jego ściągają.

Sprawa w sądzie polowym wojennym przeciwko politycznemu przestępcy Ludwikowi Ryll. (Dalszy ciąg).

We dwa dni potem Ryll, wyszedłszy ze swego mieszkania, spotkał jednego z tych młodych ludzi, którzy przechadzając się poprzednio po ogrodzie na foksalu, nie zbliżali się do nich. Młody ten człowiek, zbliżywszy się do niego, zaprosił go do foksalu. Mężczyzna ten móg mieć około 21 lat, był małego wzrostu, włosów blond, bez brody, wąsów i faworytów. W foksalu czekał na nich Stanisław, z którym udali się razem do jego mieszkania na ulicę Senatorską, do domu w którym mieściła się! poprzednio litografia Ciemniewskiego i Wróblewskiego. Stanisław wyszedł wkrótce za jakimś pilnym interesem, a nieznajomy niskiego wzrostu zawiózł Rylla o wpół do dziesiątej wieczorem dorożką do nowego domu na rogu ulicy Sliskiej i Siennej, w którym znajduje się kawiarnia żydowska, naprzeciw budki, i wprowadził go do mieszkania na drugiem piętrze, w dziedzińcu na lewo w oficynie, składającego się z małego przedpokoju i jednego pokoju. Siedziało tam bez świec dwóch mężczyzn, z których jednym był tenże sam Feliks, który namawiał Rylla na foksalu i który zdawał się być gospodarzem tego mieszkania. Tego wieczoru nie mówili oni z sobą nic ważnego; tylko drugi, nieznany Ryllowi mężczyzna mówił, że wydaje fałszywe paszporta zagraniczne. Zobowiązawszy Rylla, ażeby był gotów na pierwsze zawołanie, rozeszli się. We cztery dni potem zgłosił się do Rylla do litografii Wrońskiego drugi nieznajomy z dużemi czarnemi wąsami, pokazał mu jakiś bilet z podpisanemi niewyraźnie nazwiskami i z dwoma pieczęciami, dający okazicielowi jako obrońcy ojczyzny, pełnomocnictwo do wszelkich możliwych działań, zaprosił go z sobą do foksalu, gdzie znowu zachęcał go do dotrzymania danej obietnicy i pokazywał mu rewolwer, który przyniósł z sobą pod ubraniem, zapewniając, że wszystko już gotowe do wykonania spisku, że Ryllowi ułatwiona zostanie ucieczka, że stać będzie w pogotowiu powóz, który, jeżeli Ryll zdąży wskoczyć doń po wystrzale do margrabiego Wielopolskiego, zawiezie go do domu przechodniego, gdzie na Rylla czekać będą jego przyjaciele, że daną mu będzie przed tem trucizna, i że jeżeli zdąży ukryć się, oni go wyleczą, w przeciwnym zaś wypadku, to jest jeżeli zostanie przytrzymany, w takim razie umrze wkrótce po przyaresztowaniu go. Mężczyzna ten poił za każdym razem Rylla i dał mu raz dwa rsr., drugi raz jednego rsr. Następnego rana, to jest we czwartek 7. Sierpnia, zszedłszy się znowu stósownie do umowy o 11. godzinie z tymże mężczyzną w foksalu, Ryll został stanowczo przez niego namówiony do zabicia margrabiego Wielopolskiego. Nieznajomy ten, oświadczając Ryllowi, że margrabia będzie w dniu tym o pierwszej po południu w komisyi skarbu i powtarzając swe obietnice, poił go piwem, wódką, winem i ponczem i nareszcie zaprowadziwszy go do cukierni naprzeciw szpitala Dzieciątka Jezus w domu Mintra, wsunął mu do kieszeni rewolwer i posłał go do komisyi skarbu, rozkazawszy mu uciekać po dokonaniu zabójstwa przez dziedziniec bankowy na ulicę Elektoralną gdzie czekać na niego będzie pomoc do dalszej ucieczki. Udawszy się na wyznaczone miejsce, Ryll oczekiwał długo na przyjazd margrabiego Wielopolskiego, przechadzając się po dziedzińcu; po niejakim czasie niski blondyn, który podczas pierwszej schadzki znajdował się na foksalu opodal od ich towarzystwa, a następnie śledził stale za Ryllem, tak iż zwrócił na siebie jego uwagę i Ryll zauważał, iż mieszka gdzieś na ulicy Mostowej, przechodząc szybko koło Rylla, powiedział mu półgłosem, żeby był gotów, że margrabia Wielopolski wkrótce przyjedzie. Naówczas Ryll z obawy ażeby niezostał spostrzeżonym, wszedł pod filary komisyi skarbu i oczekiwał tam przy kolumnie na przyjazd margrabiego. Nareszcie gdy margrabia Wielopolski przyjechał i wchodził w sieniach na schody, Ryll mierząc do niego z rewolweru, chciał wystrzelić; lecz margrabia spostrzegłszy to, podniósł z krzykiem laskę którą trzymał w zamiarze uderzenia Rylla, lecz ten odbiegł od margrabiego, wystrzelił pospiesznie nie mierząc należycie, dwa razy z rewolweru a następnie pobiegł stósownie do umowy przez dziedzińce bankowe na ulicę Elektoralną, będąc ścigany przez znajdujących się tu i owdzie ludzi i broniąc się od nich rewolwerem; lecz nie zważając na to, został w ostatniej bramie schwytany i przytrzymany przez stróża i żołnierzy z warty, a następnie odstawiony pod eskortą do cytadeli aleksandrowskiej. O swym zamiarze wykonania tego przestępstwa Ryll, stósownie do wykonanej przysięgi, nikomu ze swych znajomych nie opowiadał, zachowując o tem jak największą tajemnicę. Bliższych szczegółów mogących posłużyć do wykrycia i aresztowania osob, które go namówiły, pomimo swej chęci, dać nie może. Jakkolwiek nie dostrzegł, czy nieznajomy z dużemi wąsami dawał mu truciznę w chwili wysyłania go dla dokonania zabójstwa, dolegające mu atoli po przyaresztowaniu silne cierpienia, które omal że go życia nie pozbawiły, a których nigdy poprzednio nie doświadczał, pomimo iż często zdarzało mu się być bardzo pijanym, utwierdzają go stanowczo w tem przekonaniu, że został otruty przez spiskujących. (Dokończenie nast.)

Francya.

Paryż, 30. Sierpnia. — Dziś w południe o godz. 12½ upowszechniła się tu wiadomość o klęsce i schwytaniu Garibaldego. Półurzędowe dzienniki dosyć godnie się wyraziły. Nie ukrywały radości z tego wypadku, ale wstrzymały się od wszelkich uwag obelżywych, całą winę zwalając na Mazziniego. Jest to delikatność oszczędzająca zarazem uczucia Włochów. Opinion Nationale jak wiadomo organ ks. Napoleona mówi nie bez znaczenia: schwytanie Garicaldego uchyla powody honoru wojskowego, którym starają się tłumaczyć przedłużanie naszej załogi w Rzymie. Skoro Wiktor Emanuel zdołał uczynić nieszkodliwym Garibaldego, przeto też potrafi papieża bronić w Rzymie. Pozostaje więc teraz polityczna kwestya, a po próbie zwycięzkiej może król włoski domagać się z energią, aby wszelka interwencya w sprawach wewnętrznych Włoch ustała. Żądano od niego dowodu jego siły. Dowód teraz złożył, a rząd cesarski zabezpieczywszy niepodległość duchowną papieża, będzie wolny od obowiązku trzymania straży nadal, którą przez lat 13 bezskutecznie utrzymywał. Wiktor Emanuel złożył dowody, których się od niego domagano. Przyszłość powołuje Francyą do odpowiedzialności przed kratki swoje.

— Pan Nefftzer mówi w Temps o upadku Garibaldego: płytcy ludzie uważać będą wypadek pod Aspromonte za rozwiązanie. Schwytanie Garibaldego nic nie rozwięzuje. Garibaldi jeniec dla rządu włoskiego tą samą jest trudnością, co Garibaldi powstaniec. Wierzyć w rozwiązanie trudności pod Aspromonte, jest to samo, co naśladować lekarza, który skutek miesza z przyczyną. Teraz jak przed Aspremonte kwestya rzymska jest chorobą, na którą Włochy cierpią i rząd francuski sam może ją wyleczyć. Aspromoute nie będzie pomyślnością dla Włoch, jeżeli kwestyi rzymskiej nie rozwiąże. Niechcieliśmy się cofnąć przed groźbą, dziś niepotrzeba obawiać się tej groźby. W tej chwili powinna rozmyślać Francya nad słowami pana Billault, że bezprawnie siedzimy w Rzymie i że utrzymać się dalej w dotychczasowem położeniu, jest niebezpieczeństwem dla Francyi i Europy.

— W poniedziałek odbędzie się wielka narada gabinetowa i tajnej rady. Sprawa włoska ma być przedmiotem obrad.

Włochy.

Garibaldi został w piątek napadnięty niedaleko Aspro Monte przez oddział Bersaglierów. Zbity i ranny dostał się do niewoli. Odwieziono go na włoskim okręcie do Spezyi. Rząd włoski odniósł wielkie i niespodziewane zwycięztwo. Teraz się pokaże, czy zwycięztwo to obróci się na korzyść Włoch. Kwestya bowiem, dla której Garibaldi za broń pochwycił, klęską jego nie została rozwiązaną. Powód do trzymania załogi francuskiej w Rzymie ustał. Francya dotąd utrzymywała, że niepodobna jej ustąpić przed groźbami i że rząd włoski powinien naprzód dowieść, że jest w stanie bronić papieża przeciw rewolucyi. Dowód teraz złożono i zbrojna groźba już obecnie nie istnie. Ciekawość więc wielka, co rząd francuski w obecnej chwili uczyni. Jeżeli niepotrafi teraz korzystać ze zwycięstwa odniesionego nad Garibaldim, natenczas skutki tego zwycięztwa go zgubią.

— Francuska eskadra, złożona z pięciu okrętów liniowych stoi od d. 29. Sierpnia na zatoce neapolitańskiej. Admirał Persano, który w tej chwili przybył do Neapolu, miał zamiar udać się do Turynu w d. 29. Sierpnia.

— Pułkownik Pallavicini jest Piemontczykiem. Służy od r. 1848 w armii z odznaczeniem. Wedle wiadomości niepewnych miał być z Garibaldim na wyprawie w Sycylii i południowych Włoszech i poleconym przez niego rządowi, który go też w szeregach armii umieścił.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Września. — W ostatnich dniach Sierpnia przebywał w Poznaniu wydawca »Biblioteki Polskiej«, wychodzącej w Krakowie, a zawierającej klasyków polskich tudzież dzieła Polski rzadkie, których nigdzie nabyć nie można. Od niego dowiedzieliśmy się, że trudno było mu upowszechnić w Poznańskiem »Bibliotekę Polską«, lubo po domach polskich nie znajdował ani upowszechnionych klasyków w dawnych wydaniach, ani w nowem wydaniu swej »Biblioteki Polskiej«. Trudno pojąć taką obojętność, lubo nie od dzisiaj się ona datuje. Znamy liczbę rozchodzących się nakładów najlepszych książek polskich po Poznańskiem, jest ona bardzo szczupła, a stosunkowo idzie ich więcej do Prus zachodnich, acz liczba obywateli polskich tam jest szczupła. Niechże się atoli pokaże jaki Pokraka poznański, aliści lubowników tłumy dobijają się o niego wszystkiemi drogami. Być może, że niejeden zechce się zasłonić tem, że »Biblioteki Polskiej« Turowskiego niemasz do nabycia, trudna zasłona, bo p. Turowski powierzył swoją »Bibliotekę Polską« na Poznańskie i Prusy zachodnie księgarni N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu na główny debit i taż księgarnia uwiadomiła publiczność przez dzienniki polskie poznańskie, że u niej debituje się »Biblioteka Polska.« Nie jest przeto winą ani p. Turowskiego, ani księgarni rzeczonej, że liczba dzieł klasycznych z tej biblioteki nader szczupła się rozchodzi. Nie tracimy przecie nadziei, że duch uśpiony ocknie się i z tej strony i zajrzy nareszcie do tej literatury naszej klasycznej, w której jak w czystej krynicy lub kryształowem zwierciedle przyjrzy się życiu duchowemu swych przodków, do których wielkiego życia przylega dusza nasza osamotniona i w smutku pogrążona. Czyliż nieznajdzież publiczność nasza większej osłody w tem życiu duchowem z przeszłością, aniżeli w złudnych chwilowych teraźniejszych rozrywkach. Oby te kilka słów posłużyły na zachętę publiczności do wspomagania usiłowań tak szlachetnych p. Turowskiego, który i w tym roku nie przestaje pracować i wydawać dalsze dzieła klasyczne w swej »Bibliotece Polskiej.«

Rozmaite wiadomości.

— Kopanie kanału przez międzymorze Suez, który ma połączyć morze Śródziemne z Czerwonem postępuje teraz szybko. Koszta kanału obliczone są na 270 milionów złp.

Kompania pobierać będzie opłatę przez lat 99 od czasu otwarcia kanału, a potem kanał ten przejdzie na własność rządu egipskiego. Roboty rozpoczęte dnia 24 Kwietnia 1859 r. dotąd idą bez przerwy z całym

możliwym pośpiechem. Przedewszystkiem zajęto się przeprowadzeniem kanału irrygacyjno-spławnego od Nilu do środka projektowanego kanału międzymorskiego; kanał ten przechodzi przez ziemię Gessen, w dawnym prawie kierunku kanału Ptolomeusza. Ma on doprowadzić wodę słodką, która następnie rozprowadzoną będzie pod nad kanałem morskim w całej długości od portu Said do Suez. Kanał ten do wody słodkiej w większej połowie wykonany po koniec miesiąca Lipca r. z. ma głębokości 8 stóp i 6 cali, a szerokość odpowiednią do miejscowych statków, które mają po nim pływać. Obecnie już jest ukończony.

Główną trudnością przy budowie kanału międzymorskiego Suez jest przekopanie dwóch wzniesień czyli progów naturalnych długich na dwie mile. Z powodu braku robotnika i długich transportów wybieranej z kanału ziemi, przy szerokości tegoż kanału 275 do 370 stóp, a głębokości w niektórych miejscach do 66 stóp pod powierzchnię morza dochodzącej, musiano się uciec do rożnych sposobów ułatwiających kopanie. Pierwszą warstwę do 10 stóp głębokości wybierają taczkami czyli raczej skrzynkami w rodzaju niecek, przesuwanemi na drutach ruchomych umieszczonych poprzecznie do osi kanału. Za pomocą tych niecek, dziesięciu ludzi wywozi ziemię wybraną z kanału na długość przeszło 100 sążni. Drugą warstwę na głębokość 17 stóp wybiera się taczkami zwyczajnemi, prowadzonemi przez ludzi po równi pochylonej z pomocą liny przeprowadzonej przez blok umieszczony na wierzchu tejże. Robota ta urządzoną jest w teu sposób, że robotnik schodzący z góry z taczką próżną wciąga swym ciężarem robotnika idącego z taczką naładowaną pod górę. W tej warstwie 10 ludzi wybiera dziennie 15 sąż. kub. Trzecią warstwę wybiera się workami, umieszczonemi na równi pochyłej, opatrzonej liną bez końca i poruszanej machiną parową, która z całym przyrządem może się posuwać wzdłuż kanału po urządzonej w tym celu kolei żelaznej. Warstwy z pod wody wydobywa się w ten sam sposób.

— Czytamy w Kuryerze Wileńskim: »W nocy z dnia 1. na 2. Sierpnia w karczmie Kotłówce zdarzył się smutny wypadek, chociaż początek do niego dało prawdziwe wesele. Obchodzono tam tego wieczora dość hucznie żydowskie wesele. Państwo młodzi i biesiadnicy, których było do 80 osób zebrali się w jednej obszernej izbie. Zaczęły się tańce. W chwili gdy się bawiono w najlepsze, pod nogami gości otwiera się przepaść, łamią się belki, na których spoczywała podłoga, wali się piec ogromny w kącie izby i wszystko to w najokropniejszym nieładzie leci do znajdującego się pod spodem sklepu. Mnóstwo osób zostało pokaleczonych, wiele wydobyto z połamanemi rękami i nogami. Jeden grajek izraelita został zabity na miejscu.«

Wiadomości literackie.

Warszawa. — W drukarni J. Jaworowskiego nakładem księgarni E. Gebethnera i R. Wolffa, wyszło dzieło p. n.: »Jan Kazimierz Waza, Marya Ludwika Gonzaga«; dwa obrazy historyczne, napisał Józef Kazimierz Plebański, Dr. filoz. i profesor kursów przygotowawczych do szkoły głównej w Warszawie.

Wrocław. — Ma wychodzić »Gazeta Polska dla rolników« illustrowana.

Berlin. — Wyszła tu świeżo rozprawa młodego statystyka polskiego doktoryzującego się obecnie w Tybindze, p. Jana Banzemera, pod tyt.: »Ogólne uwagi nad urządzeniem kredytu dla nieruchomości miejskich.« Autor powiada u wstępu: »Zamiar rozbierany w kraju naszym (to jest w Królestwie Polskiem) założenia instytucyi dla kredytu miejskiego, był mi powodem do przejrzenia odpowiednich zakładów za granicą. Uwagi wysnute z tego przeglądu ogłaszam w nadziei, że może przyczynią się do prędszego urzeczywistniena tej tak gorąco przez właścicieli miejskich wyczekiwanej, a tak obfitej w pomyślne skutki dla kraju instytucyi.«

Przybyli do Poznania dnia 1. Września.

HOTEL PARYSKI: Trąmpczyński z Grzybowa, Weyert z Cieśla, Dembiński z Mikoszek, Białkowski z Pierzchna, Kaniewski z Lubowiczek, Pągowski z Grzybowa, Winżewska z Wrześni, Szymańska z Ostrowa, Petznik z Konina, Franciszkowski z Pakości.

HOTEL BERLIŃSKI: Schmidt z Riggeberg, Mayer i Joel z Konina, Treppmacher z Wulki, Löwe z Rogoźna, Bräunig z Skoków, Lehmann z Garbów, Heickerodt z Pławiec, Furno z Gniezna, Kundler z Popowa, Birkholz z Karczewa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Pinn z Zielonogóry, Raphael z Lwówka, Kaphan z Miłosławia, Lissner, Weiss, i Mendel z Nowegomiasta, Guttmann i Rosenberg z Grodziska, Lewek z Zaniemyśla, Gutkind z Piły, Sieradz z Krzywina, Hirsch z Kurnika.

HOTEL EIHBORNA: Stelter z Granfier, Pick z Wielenia, Glass z Grodziska, Ehrenfried z Wrześni.

POD TRZEMA LILIAMI: Lewandowski z Rzegnowa, Jahns i Hertel z Xiąża.

Z dnia 2. Września.

BAZAR: Radoliński, Chrzanowski, Gustowski i Charzewska z Polski, Janowski z Kokczynowa, Skrzydlewski z Dzierząźna, Schebel z Gorzewa, Prądzyński z Rusca.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Bayer z Skórzewa, v. d. Burg i Fuchs z Berlina, Ollendorff z Rawicza, Hausmann z Fürthu, Engler z Szwajcaryi.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Dörfler z Wrocławia, Müller z Magdeburga, Müller z Szczecina, Riemann z Elbląga, Jessnitzer z Sroczyna, Grassmann z Löwenberga, Gläser z Srody.

HOTEL DU NORD: hr. Plater z Prochów, Żychliński z Uzarzewa, Moszczeński z Jeziorek, Bielicki z Gozdanina, Łukowski z Trzemeszna, Lion z Hamburga, Rau i Mankiewicz z Leszna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Pracht z Akwisgranu, Luks i Kammler z Torunia, Klug z Mrowina, Opitz z Łowencina, v. Varchnim z Nissy, Bötticher z Neuhauss, Böckler z Saarbrücken, v. Rausendorff z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Wągrowiecki z Sczytnik, Brzeski z Jabłkowa, Mittelstädt z Latalic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Gerber z Koburga, Heinzius z Berlina, v. Kerstenbach z Rathenowa, Retzlaff z Meklemburga, Mielżyńska z Gościeszyna, Ohlendorff z Gryfii, Schiffus z Hamburga, Kurzberg z Wejherowa.

HOTEL PARYSKI: Skórzewski z Komorza, Żeromski z Trąmpczyna.

HOTEL BERLINSKI: Lambrecht z Łobżenicy, Nawrocki z Urbania, Maass z Lulina, Moritz z Wrocławia, Giżycka z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Machowski z Góry, Eliassohn z Wrocławia, Kuttner z Szwedt, Landeck z Wągrówca, Lissner i Ehrlich z Nowegomiasta.

HOTEL EICHBORNA: Cohn z Pyzdr.

EICHENER BORN: Thieme z Zeitz, Schreiber z Krakowa, Presser, Nathan i Fried z Miłosławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Redmann z Kłajpedy, Blaschke z Schmiedeberga, Batkowski z Dąbrówki.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Moritz z Witkowa, ś. Wojciech 48; Dr. Fräntzel z Moguncyi, Działowy plac 6; Pötschke z Budysyna, Wałowa ulica 3.

Przegląd miesięczny

Banku prowincyalnego akcyjnego
W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	300,800	Tal.
Banknoty pruskie i bilety kassowe	16,110	»
Weksle	1,690,470	»
Remanenta lombardu	163,190	»
Effekta	39,470	»
Kamienica i rozmaite pretensye	126,630	»

Passiva.

Noty w biegu będące	887,290	Tal.
Pretensye od korrespondentów	10,020	»
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznem wypowiedzen.	336,310	»

Poznań, dnia 31. Sierpnia 1862.

Dyrekcya.

W zastępstwie: ***Eckert.***

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Września 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) z początku dobrze w końcu słabo się w cenie trzymało. Wypowiedziano 75 węcpli. Na Wrzesień $42\frac{1}{4}$ list., na Wrzesień Paźdz. $42\frac{1}{12}$—41 pł., na Paźdz. Listopad $41\frac{11}{12}$ pł. i list., na Listopad Grudzień $41\frac{2}{3}$ pł., na Grudzień Styczeń $41\frac{1}{2}$ list., na wiosnę 42 list. $41\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Wrzesień $17\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ pł. i pien., na Paźdz. $16\frac{11}{12}$—17 pł. i pien., na Listopad $16\frac{1}{2}$ pien. $\frac{7}{12}$ list., na Grudzień $16\frac{1}{3}$ list., na Styczeń $16\frac{1}{3}$ list., na wiosnę $16\frac{2}{3}$ ilist.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Września.

Pszenica 65—79 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $50\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 49 tal., na Listopad Grudzień $47\frac{3}{4}$—$48\frac{1}{8}$—4S tal., na wiosnę $46\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 98—104 tal.

Rzepik zimowy 98—104 tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Paźdz., Listopad $14\frac{1}{8}$—$\frac{1}{8}$ Listopad Grudzień $14\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{3}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $18\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $17\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ do $\frac{5}{12}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 17 tal., na Kwiecień Maj $17\frac{5}{12}$—$\frac{7}{6}$, do $\frac{5}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Września 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant: papierami.	Na pr. kurant: gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{7}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1853	4	—	100
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$99\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	100
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$98\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$107\frac{1}{4}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru: najniższy	Stan termometru: najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
25. Sierp.	+ 8,2°	+ 16,0°	28" 2' 0'''	Półn. zach.
26. „	+ 4,0°	+ 16,2°	27" 11' 5'''	Zachodni.
27. „	+ 8,2°	+ 17,3°	27" 10' 8'''	Poł. wsch.
28. „	+ 5,0°	+ 17,0°	27" 10' 5'''	Półn. zach.
23. „	+ 7,8°	+ 14,8°	28" 1' 0'''	Półn. zach.
30. „	+ 7,2°	+ 15,5°	28" 1' 5'''	Półn. wsch.
31. „	+ 5,0°	+ 15,0°	28" 0' 0'''	Półn. wsch.